o

PORADNIK

JĘZYKOWY

1902. Nr. 3.

Wychodzi z początkiem każdego miesiąca z wyjątkiem
sierpnia i września.

Adres Redakcyi:

Kraków, ul. Karmelicka 22.

Przedpłatę roczną 2 kor. 50 hal. (1 rub. 50 kop), z przesyłką poczt. 3 kor. (3 marki, 8 fr. 50 cent., 1 rub 80 kop.) można składać we wszystkich księgarniach.

ADMINISTRACYA

w Krakowie, w księgarni D. E. Friedleina w Rynku
głównym, w Warszawie, w księgarni E. Wendego i Ski, Krak. Przedmieście 9

Weź ieno trochę namysłu przed się nie znaiący dobra twego Polaku a poradź się z uwagą, nie tyloć dostarczy, ale zbywać nad to będzie słów Polskich i wyboru. Andrzej Maksymilian Fredro.

1. Jak powstał t. zw. język „galicyjski“?

Nie potrzeba dla znalezienia odpowiedzi sięgać w daleką i mrokiem zasłonioną przeszłość, nie trzeba badać kwestyi historycznym porząd­kiem i w stopniowym rozwoju, przez gramatyki Deszkiewicza, Su­checkiego i książki Skobla, ani nawet trudzić się gromadzeniem materyału; — niech tylko każdy »lokator główny« (der Wohnungs­inhaber) lub »najemca« (Miethpartei) czy jako »rodzina utrzymująca mieszkanie« (Wohnpartei) czy »osoba żyjąca samotnie« (einzeln le­bende Person) weźmie do ręki »kartę oznajmienia« (Anzeigezettel) ułożoną podług »przepisu o wykonaniu spisu ludności« (Vorschrift über die Vornahme der Volkszählung) w monarchii austryacko-węgierskiej, a »względnie« (beziehungsweise) kwestyonaryusz tyczący się mieszkań i »lokali użytkowych« (Geschäftslocalitäten) — a wszystko, co mu było niejasne, stanie się jaśniejsze niż słońce, pozna samo źródło, niezmącone niczem.

Kiedy ułożono formularze i kwestyonarze, potrzebne do spisu lud­ności w końcu ubiegłego roku, musiano je zarazem przełożyć na wszystkie języki krajowe, aby nie umiejącym po niemiecku dać możność dobrej odpowiedzi na dawane zapytania. Kto był owym nie­fortunnym tłómaczem dla języka polskiego — nie wiemy, ani wiedzieć potrzebujemy; domyślać się jednak można, że to był jakiś urzędnik w ministerstwie spraw wewnętrznych, który jako tako mówił po polsku i dlatego czy on sam siebie, czy też władza uznała go za spo­sobnego do wykonania wcale trudnego zadania. I tutaj sprawdzono, że niema złego, coby na dobre nie wyszło: wydrukowanie bowiem tekstu niemieckiego obok tłómaczenia polskiego okazało się do tego

34 PORADNIK JĘZYKOWY Nr. 8-

stopnia niezbędne, że wiele osób inteligentnych nie byłoby mogło odpowiedzieć na pytania po przeczytaniu polskiej instrukcyi, gdyby im znajomość języka niemieckiego nie była dopomogła!...

Ze tłómacz nie tylko nie posiadał warunków dobrego tłómacza, ale nawet nie znał średnio języka polskiego, świadczą o tem nastę­pujące fakta.

1. Tłómacz. nie rozumiejąc języka polskiego, tłómaczył dosłownie i stworzył śmieszne określenia np. Einzeln lebende Personen = osoby żyjące samotnie, zam. żyjące w odosobnieniu: Einzelpersonen = osoby pojedyncze (!) zam. jednostki; dienende Personen = osoby służebne, zam. służący; der Geburtsstaat = państwo rodzinne (!) zam. kraj rodzinny; verabschiedete Militärpersonen = odprawieni ze służby wojskowi, zam. byli wojskowi; Rangsclasse = klasa stopniowa, zam. stopień służbowy: Wartegebühr = płaca poczekalna (!) zam. pensya tymczasowa; körperliches Gebrechen — wada cielesna, zam. ułomność; Pferde der Pferdezuchtanstalten = konie z zakładów hodowli (?) koni, zam. konie ze stajni rządowych; Materialwaaren = towary materyałowe, zam. towary łokciowe; Anzeigezettel = karta oznaj­mienia, zam. arkusz spisowy; räumlich abgegrenzter Theil = miej­scowo odgraniczony, zam. miejsce w'yznaczone itd.

Oprócz tego tłómaczył dosłownie wyrazy, których się na język polski albo nie tłómaczy. albo opisuje np. der betreffende Kreis = dotyczący obwód, zam. jego (swój) obwód; beziehungsweise = wzglę- gnie, zam. lub; theilnehmenden = będący uczestnikami, zam. uczest­nicy; der letztere — ten ostatni, zam. ten; die aufzunehmenden Daten = szczegóły zapisać się mające, zam. szczegóły, które zapisać należy.

1. Tłómacz opisywał szeroko to, co się po polsku krótko wyraża istniejącą nazwą np. Wohnpartei — rodzina utrzymująca mieszkanie, zam. lokator: ein Geschäfts- oder Gewerbelocale = lokal do wykony­wania swego zawodu lub przemysłu, zam. sklep, skład lub warsztat; im Inlande = w krajach tutejszych, zam. w kraju: das schon weit verbreitete Verstandniss - rozszerzone już wszechstronnie (?) po­jęcie (?), zam. rozpowszechnione zrozumienie.
2. Ten zwrot wprowadza nas w gromadę licznych wyrażeń i zwro­tów, które tłómacz fałszywie przełożył: np. Offiziere des Soldaten­standes — oficerowie broni (!) zam. of. czynni; Verhältniss ausser Dienst = stosunek odstawny (?) zam. pozasłużbowy; Ersatzreserve — rezerwa zasobowa, zam. uzupełniająca lub zapasowa; im Stande des Heeres = w poczcie wojska, zam. w służbie; Bettgeber = noclegujący, zam. przyjmujący na nocleg; Schlafleute = mający nocleg, zam. nocujący; Personen als Eigenthümer = osoby w przymiocie właści­

Nr. 3.

PORADNIK JĘZYKOWY

cieli, zam. w charakterze właścicieli; ein solcher Einheimischer = taki tutejszy krajowiec, zam. tego rodzaju krajowiec; Unfallrente = renta zabezpieczona, zam. renta w razie wypadku; Ort == osada zam. miejscowość; Souterrain = podziemie, zam. sutereny, bo »pod­ziemie« znaczy w j. pol. co innego; Thüröffnungen = ościeże (?) na drzwi, zam. krótko: drzwi, bo odmiennego rzeczownika »oścież« niezna język polski, tylko wyrażenie »na oścież« tj. całkiem, zupełnie: Ge­schäftsbetrieb - wykonywanie czynności, zam. zajęcie, zatrudnienie; Geschäftslokalität = lokal użytkowy, zam. przemysłowy lub zawo­dowy; Personen, die... an der Wohnung theilnehmen = osób... dzie­lących mieszkanie, zam. współmieszkańców; zur Wohnung gehörige Personen = współużywający mieszkania, zam. współmieszkańcy; Kalbinnen über 1 Jahr = cielic wyżej (!) 1 roku, zam. jałówek albo cieląt starszych, niż jednoroczne; gewöhnlich an der Wohnung theilnehmenden = używający zwykle mieszkania, zam. zwykli mieszkańcy; der Betrieb wird ausgeübt im Umherziehen = przemysł wykony­wany jest koczowniczo, zam. przemysł wykonyw'any podczas wędrówki ununterbrochener Aufenthalt = pobyt nieprzestanny, zam. nieprzer­wany; ist ...eingeleitet = jest zaopatrzony, zam. zaprowadzony; in deutlicher Weise = uderzająco (!) zam. wyraźnie; zutreffendes — to, co się stosuje, zam. to, co należy: itd.

1. Tłómacz utworzył nowe wyrazy, nie znając istniejących: np. Miethpartei = najemca, zam. lokator: Lohnverhältniss = stosunek odpłatny (?) zam. najemny; Erdgeschoss = przyziom, zam. przyswo­jonego: parter: zum Wohnen = na mieszkalnię, zam. na mieszkanie; häusliche Nutzthiere = zwierzęta użytkowe domowe, zam. zwierzęta domowe pożyteczne.
2. Tłómacz fatalnie przekładał całe zwroty dosłownie, nie bacząc na właściwości składni polskiej, np. einen Anzeigezettel auszufüllen= jedną kartę oznajmienia wypełnić, zam. wypełnić arkusz spisowy; Ausfühlung der einzelnen Spalten = wypełnienie pojedynczych przedziałek, zam. wypełnienie każdej przedziałki; die zu der be­treffenden Nummer gehörige Zeile = wiersz należący do odnośnej liczby, zam. wiersz, w którym napisana liczba; im gewöhn­lichen Umgänge = w zwykłem obcowaniu zam. zwykle, codziennie; der Berufszweig, aus welchem der Erwerb fliesst, - gałąź zawodu, z której płynie zarobek, zam. która mu daje zarobek; die Besorgung des eigenen Hauswesens = trudnienie się własnem gospodarstwem, zam. własne gospodarstwo domowe; eine Gewerbsthätigkeit ausüben = wykonywać czynność zarob­kową, zam. zarabiać; von wo aus derselbe thatsächlich geleitet wird = z której takowе jest istotnie kierowane, zam. skąd się nią

PORADNIK JĘZYKOWY

Nr. 3.

rzeczywiście kieruje; Insassen einer Anstalt für gemeinsamen Aufen­thalt = mieszkańcy zakładu do wspólnego pobytu, zam. krótko: mieszkańcy zakładu wspólnego; nach dem Stande vom Tage.. = podług stanu z dnia, zam. w dniu; die erweiterte Wohnungs­aufnahme stattfindet = mieszkania wykazuje się obszernie, zam. mieszkania opisuje się szczegółowo.

1. Ta niewolniczość przekładu sprawiła, że tłómacz zacho­wywał nawet szyk wyrazów niemiecki np. Triest Stadt mit Vororten... = Tryest miasto z przedmieściami!...
2. Są nakoniec ustępy, których zwroty i szyk wyrazów tak dalece są niewolniczo przełożone, że ich bez tekstu niemieckiego nie można zrozumieć; np.

»Na zasadzie § 14 przepisu o wykonaniu spisu ludności, zapisać trzeba jako tubylców gminy miejscowej, do której osada należy, nietylko posiadających, prawo swojszczyzny, lecz także tych obywateli austryackich tamże obecnych, o których niewiadomo, w której gminie miejscowej uważani być mają na zasadzie ustawy o swojszczyźnie za posiadających prawo swojszczyzny. Co do osób,

o których niewiadomo, gdzie mają prawo swojszczyzny, a którym według powyższego wpisać trzeba w przedziałce 10 gminę miej­scową pobytu, przydać należy po nazwie tej gminy wyrazy »na zasadzie § 14 przepisu o spisie ludności«.

i to ma być objaśnienie w języku polskim!

Po tego rodzaju przykładach nie trudno sobie zdać sprawę, jak powstał język »galicyjski«. Ludzie nie znający dokładnie ani języka niemieckiego ani polskiego, albo przynajmniej jednego z nich prze­kładali wszelkie ustawy, rozporządzenia, kodeksy prawne, potem ogłoszenia, napisy, a co najgorsza i książki szkolne z języka nie­mieckiego na polski, bez troski o właściwe językowi temu zwroty, wyrażenia, szyk itp. a często owszem z przesadną gorliwością, aby się nie wkradła jaka niedokładność w tłumaczenie polskie. Te obce pierwiastki przeszły teraz w całe pokolenia, które już tego nie czują że to nie swoje, i niemogą już nawet zrozumieć, dlaczego to ma być obce i złe!

Na zakończenie tego artykułu podajemy poniżej łaskawie nam udzielony list ś. p. prof. Lucyana Malinowskiego, w którym ten znawca języka smaga germanizmy ironią bezlitosną.

»... Złem zdrowiem wstrzymanego — jest bardzo ładne wyra­żenie polskie, co Pan chce, choć przez złe zdrowie byłoby jeszcze lepiej, gdyż po niemiecku mówi się: »durch die schlechte Gesund­heit«. Dam panu receptę: jeżeli Pan ma wątpliwość, czy jakie wy­rażenie polskie jest dobre, proszę je przełożyć dosłownie na niemie­

Nr. 3.

PORADNIK JĘZYKOWY

37

ckie. Jeżeli po niemiecku będzie dobrze, to i po polsku jest dobrze np. robię Puna uważnym, może Pan jest przeszkodzonym, to bardzo pojedynczo, gąbka na to (Schwamm drüber!), со ja za to mogę (was kann ich dafür), koszta będą na dół trzaskane (die Kosten werden niedergeschlagen), ogień pokojowy (Zimmerfeuer) itd. Trzeba tylko czytać »Czas«, »Ruch katolicki«, »Głos Narodu« itp.«

Dokądże zajdziemy, postępując w podobny sposób ?

1. Zapytania i odpowiedzi.
2. (Dr. T. E.) Gzy może w naszym języku po t, d następować i, czy też musi być y? Czy w wyrazach obcych, wyłącznie naukowych nie można takiej kombinacji używać? W tym razie wymawia się faktycznie di a nie dy np. stała dielektryczna, rozprężanie adiaba­tyczne, kwas pentationowy, aldoxim itp.
* Zwolennikiem pisowni ti, di był X. Franciszek Malinowski; radząc zachować pochodzenie w wyrazach przyswojonych z jęz. łać. lub greckiego pisał i, gdzie tam i było, а у gdzie у (v ypsilon) a więc: kritika, Egypt. W przyjętych obecnie zasadach pisowni wyrazów przy­swojonych z języków klasycznych (zob. Uchwały Akademii w sprawie pisowni polskiej str. 19. punkt 6, 7, 8) zastosowano brzmienie, nie pochodzenie: Egipt, mitologia, hiperbola, ale hymn, dyabeł... Lubo tedy nie ma tam mowy o słownictwie chemicznem, z pierwiastków greckich nowoutworzonem, należy się jednak stosować do przyjętych prawideł, aby nie czynić zamieszania. A więc: dyelektryczna, adyabatyczne, pentatyonowy, aldoxym itd.
1. (St. A.) Czy należy pisać brązowy, czy też bronzowy ?
* Podług pisowni, przyjętej przez Radę Szkolną, a opartej w tym razie na pochodzeniu wyrazu, należy pisać bronzowy, wszak nie pi­szemy: kąfesyonał lub kąfitury, ale konfesyonał, konfitury.
1. (Dr. T. E.) Gzy się używa spółgłosek podwójnych w wyrazach, przyswojonych z obcego języku ?
* Z zasady pisze się spółgłoski pojedyncze: gramatyka, profesor, mapa, afekt; tylko ll, nn, rr: illustracya, wanna, korrekta... W spol­szczonych jedno l, r: kolacya (= wieczerza), ale kollator kościoła; kolega.. Tak w »Prawidłach pisowni Rady szkolnej« str. 15. Aka­demia nie wypowiedziała swego zdania w tym względzie; Kryński: (O pisowni polskiej $ 36) radzi pisać spółgłoski pojedyncze w przy­

38

PORADNIK JĘZYKOWY

Nr. 3.

swojonych, podwójne w rodzimych, jeżeli się obie wymawia, nadto i w imionach rodowych.

1. (J. D.) Błędne jest używanie imienia chrzestnego męskiego w 1. mn. obok nazwiska dla oznaczenia małżonków obojga, np. Ja­nowie Mieroszewscy, Antoniowie Wodziccy, zam. Janowstwo, Antoniostwo... Janowie M. oznacza dwóch M., którzy mają imię Jan, jak np. Janowie Długoszowie tj. znany historyk i brat jego.
* Uwaga zupełnie słuszna, zwłaszcza jeżeli się zważy, że przecież nie mówimy na pana i panią: panowie, ale państwo, na radcę i radczynią nie radcy, ale radcostwo i podobnie hrabstwo, księstwo. Ale wszystko się zmienia na świecie. Ponieważ księstwo, hrabstwo, radcostwo, dyrektorstwo, profesorstwo, a zwłaszcza bankierstwo, kupiectwo, stolarstwo, krawiectwo, oznaczają umysłowe pojęcie zajęcia i rzemiosła, poczynają i inne tego rodzaju rzeczowniki tracić znaczenie zbiorowe, (collectivum). Nie może to jednak żadną miarą wpływać na tworzenie zbiorowych rzeczowników od imion własnych.
1. (Dr. T. Ii.) Skąd pochodzi wyraz „centkowany“ ?
* Podług Matzenauera »Cizi slova ve slovanských řečech« I, str. 23 jest rzeczownik cęta, cętka pochodzenia słowiańskiego od rdzenia skrt. кап = splendere, (stsł. цѧтa = drobny pieniądz, ross, чата mrus. цaтка, ces. ceta). Miklosich wyprowadzał to słowo z got. k intus. Od cętka tedy cętkować, i cętkowany (nie cenlkowany). Pisownia przez en po­wstała prawdopodobnie drogą analogii do centa (krajcar dawny). Zob. także najnowszy warszawski Słownik j. pol. I, 268.
1. (B. D. i С. H.) »Który z dwu przymiotników jest lepszy: zako­piański czy zakopański? Nie umiem sobie dokładnie wytłómaczyć utworzenia się tego wyrazu, czy: zakop-iański, na wzór tatrzański, nadwiślański, czy Zakopań-ski na wzór pański« ?
* Zakopiański mogło powstać tylko w pierwszy sposób (jak ta­trzański) i jest jedynie dobrą formą. Dowiódł tego Dr. St. Eliasz Radzikowski w Tyg. ill. (rocznika nie pamiętamy). W przedsionku Muzeum im. Chałubińskiego w Zakopanem wisi tablica, a na niej cały wspomniany artykuł przylepiony.
1. (B. D.) Rozchodzi się o... czy chodzi o...
* Poczucie przemawia za chodzi...-, ale chociaż rozchodzić się nigdy tego znaczenia nie miało jest obecnie bardzo rozpowszechnione i nawet lud tego zwrotu używa. Nie znaczy to, że dlatego ma ten zwrot być dobry, ale zwyczaj językowy lubi być tyranem. (Usus est tyrannus...).

Nr. 3.

PORADNIK JĘZYKOWY

1. (W. Gl.) Czy wyrazu interes można używać w znaczeniu: za­jąć się czem, zaciekawić się czem ?
* Dawniejsze słowniki nie znają tego znaczenia wyrazu. I Ks. Kra­siński gani jego użycie nawet w znaczeniu: handel, sklep, zajęcie. W najnowszym słowniku j. pol. (warszawskim) są jednak przykłady nawet z Mickiewicza, w których interes zwłaszcza w zwrocie budzić interes ma znaczenie powabu, lub czegoś, co zaciekawia.
1. (Dr. Wł. B) Duży efekt, duży talent, duży rozgłos. — Od nie­jakiego czasu literaci i dziennikarze z Królestwa Polskiego wpro­wadzili ten przymiotnik w znaczeniu »wielki«. Czy to dobrze?
* Duży znaczyło zawsze to samo co tęgi. silny. Ks. Krasiński (w Słown. synonimów 11, 239) określa znaczenie tego słowa tak samo dodając, że »bierze się tylko w znaczeniu fizycznem, i mówi się o wzroście i nie małej stosunkowo objętości«. Wynikałoby z tego, że powyższe zwroty są błędne, ale mniemaniu temu stoi na przeszkodzie przysłówek dużo zupełnie równoznaczny z wiele, i uży­cie przez lud przymiotnika duży w rozmaitem znaczeniu. Niewąt­pliwie ustawiczne zastępowanie przym. wielki przez duży musi razić, skoro można użyć także przymiotników blizkoznacznych: niepospolity, niezwykły, wybitny, ogromny i t. p.
1. (Öl. Rz.) Jaki zam. który. — Pomieszanie dwu tych zaimków jest istotnie charakterystyczne dla poznania, jak poczucie językowe za­nika. »Jaki poeta u nas dożył podobnego dnia? Jaki genialny mąż doznał tej chluby« ? — czytamy n. p. w »Czasie« (1901. 39. r.). W pierwszem zdaniu mogłoby być jaki, jeżeli tłómacz chciał zapytać o przy­miotnik, a więc czekał w odpowiedzi: wielki, mały itp. Ponieważ prawdopodobnie nie chodziło autorowi o to, ale o nazwisko poety, nie można po polsku pytać się jaki, ale który. W drugiem zdaniu, które już ma przy rzeczowniku mąż przymiotnik genialny, łatwo poznać, że również w pytaniu o rzeczownik chodzi, nie o przymiot­nik, a więc że powinno być który, w myśl określenia, że zaimkiem jaki, (a, e) jako zaimkiem pytajnym »pytamy o przymiot osoby lub rzeczy, gdy tymczasem zaimkami kto, co, który pytamy się o osoby same«. (Ks. Fr. X. Malinowski, Kryt. gram. j. pol. str. 441. b.) — Tylko na początku zdań względnych zaimki te niekiedy się wyręczają.
2. (W. Gl.) W boru a w borze? — »Wśród obszernych lasów rządowych w gub. łomżyńskiej, zwanych od wieków »czerwonym borem« postawiono stacyę kolei, która otrzymała też nazwę. Otóż powszechnie w łomżyńskiem. gdy mówią o lesie, powiadają »w boru«

PORADNIK JĘZYKOWY

Nr. 3.

(np. w czerwonym boru jest mało zwierzyny), gdy zaś jest mowa

o stacyi kolei, mówią »w Czerwonym Borze«. Czy podobna różnica odmiany może być uzasadniona?

* Właściwą formą jest tylko w borze, ale nawet w tych rzeczo­wnikach, które powinnyby mieć tylko -u w 7 1. pol. np. dom, w domu na podstawie różnicy znaczenia powstają różne formy deklinacyjne: w domu to niby u siebie, a w domie, w budynku. Nic tedy dziwnego, że lud wyróżnia formy w boru a w Borze na mocy różnego znaczenia. Formy w boru używają nawet wybitni autorowie od dawnych czasów.
1. (Dr. F. K.) Kursa czy kursy ? koszta czy koszty? »Powiatowe kursu pożarnictwa« (Kurj. iw. 1901. 1.): błąd to w dziennikach tak stały, jak i kosztu.
* »Do tychże form (męskich przyswojonych z j. łać. i grec.) z za­kończeniem -a, właściwem rodzajowi nijakiemu upodobniły się i pewne rzeczowniki cudzoziemskie rodzaju męskiego, a mianowicie: gusta, numera, kursa, procesa, oraz koszta, grunta, bileta (!) kajeta(!)« Tak pisze prof. A. A. Kryński w Gram. jęz. pol. wyd. 2, str. 64 i 65. Zwa­żywszy, że prof. Małecki jeszcze w ostatniem 8 wydaniu (1891). Gram. j. pol. szkolnej na str. 31, pozwalał tylko na kursa, koszta

i grunta, przekonywamy się, że analogia u p. Kryńskiego już po­czyniła dalsze zdobycze i przeciwko temu upodobnieniu nie pomoże nic gramatyka. Kursu i koszta nie byłyby jeszcze nieszczęściem, byieśmy w tę gromadę wyobrażeń językowych nie wciągali i swoj­skich rzeczowników (okręta, urzęda itp).

29 (J. Al. T.) »W wyrazach przyswojonych jak kolonia, opinia, komisya, instytucya itp. prawie powszechnie piszą w 2 I. mn.: kolonij komisyj... Skąd w obecnej pisowni bierze, się owo j, którego w innych przypadkach niema ?

* W »Zasadach pisowni«, obowiązujących w szkołach, polecono pisać 2 I. mn. tak, jak 2 1. poj. pomimo, że jest silne dążenie do wy­różnienia tych przypadków w mowie i piśmie. Stało się zapewne pod wpływem etymologicznej (łacińskiej) pisowni tych wyrazów w innych przypadkach i dla uniknięcia niemiłego (?) dla wielu j po i, y. Gdybyśmy w tym razie poszli za pisownią fonetyczną i pisali kolonija, komisyja, byłby zupełnie jasny 2 1. mn. kolonij, komisyj, jako czysty temat. Kto tedy pisze opinia, instytucya, powinien konse­kwentnie pisać 2 I. mn. opinii, instytucyi, chociaż w tym razie niektórzy mają poczucie, że tu na końcu niema samogłoski i, ale spółgłoska j.
1. (Dr. T. E.) „ Wykonuje czy wykonywa? S. p. L. Malinowski

Nr. 3.

PORADNIK JĘZYKOWY

41

zwykł był używać argumentu »ad hominem«: »Czy Pan buje czy bywa? Z tego należało wnosić, że błędne są formy: wykonuje, za­mieszkuje i t. d. zamiast: wykonywa, zamieszkiwa i t. d. Argument ten, choć w pierwszej chwili zdaje się rzecz rozstrzygać, niezadługo przestaje być niewzruszony, gdyż im więcej myślę nad takimi cza­sownikami. tem więcej znajduję takich, które się do tej reguły nie chcą stosować. Nikt przecież, nawet największy purysta, nie powie: rozkazywam, uzyskiwam, przygotowywam i t. d. Niewątpliwie jest wiele słuszności w żądaniu, aby cz. ter. od słów na -mać, -ywać tworzyć na -iwam, -ywam, ale jest tam gdzieś i haczyk, który nie pozwala tworzyć cz. ter. w ten sposób od całego szeregu czasowników.

* Owym »haczykiem« jest historya tych czasowników. Słaba pier­wotnie grupa czasowników na -ywać poczęła wciągać w swój zakres coraz więcej czasowników z grupy na -ować (pierwotnie: rozkazywać, popisować, opatrować, rozwięzować...), ale tylko w bezokoliczniku zostawiając im autonomię w cz. ter. Podobnie stało się i z grupą na -awać (zatrzymawać, wychowawać...); inne natomiast zwłaszcza z tern. słownych urobione dały się zupełnie upodobnić (wygrywać
* wygrywam, oddziaływać — oddziaływam). Warto w tym wzglę­dzie przeczytać z gram. j. pol Kryńskiego wyd. 2 str. 276—278.
1. C. St. R.) Bronić co czy czego?
* Jeżeli „bronić komu“ to tylko czego, bo wtedy ma znaczenie
* zabraniać, nie dopuszczać, przeszkadzać. »Ucha twojego żebrzą­cemu bronisz«. — Inna rzecz bronić kogo, co, a więc zasłaniać, ochra­niać n. p. Bóg broni sługi swoje. Broń mię Boże... — albo: bronić murów granicy... z czego widać, że czasownik ten może się łączyć i z 4 i z 2 przypadkiem, zwłaszcza z 4 przyp. zaimka.
1. (Dr. F. K.) Użyczać co czy czego:' »Czego tu wymagać od dzienników, skoro pismo urzędowe magistratu krakowskiego, które niedawno wystosował i podpisał prezydent Friedlein do Tow. liter, im. A. Mickiewicza, w kilkunastu wierszach dwa razy kładzie biernik po słowie użyczać!
* Uwaga zupełnie słuszna, bo użyczać komu czego jest równo­znaczne z udzielać komu czego a więc dopełniacz udziałkowy (gen. partitivus).
1. (Dr. F. K.) Trudno to zrobić czy tego?
* Niema powodu łączyć przysłówka trudno z 2 przyp., bo trud­ność nie jest przeczeniem. Ale to rzecz zastanowienia godna, że ci

42 PORADNIK JĘZYKOWY Nr. 3.

sami, którzy przy przeczeniu (nie piszę...) kładą 4 przypadek, przy przysłówku tym mają trudności i skrupuły sumienia!

1. (Dr. T. E.) Wątpić w czem czy w co?
* Mea culpa! — Ale tylko w pewnej części ma Pan słuszność. Wątpić z przyimkiem w i 7 przyp. jest archaizmem, który się wskrze­sić nie da, natomiast dobra obecnie składnia jest wątpić o czem, nie w co; ulega się tu rzeczewiście analogii zwrotu: wierzyć w co, ale nie jest to grzech tak straszny a przyznanie się do niego nie sprawia nam żadnej przykrości.
1. (St. R.) Pełen sławy, czaru, goryczy, dobroci... zam. sławny, czarowny, zgorzkniały, dobrotliwy. »Pełen« może się łączyć z 2 przyp. rzeczowników, ale tylko zmysłowych n. p. pełno wody, kałamarz pełen atramentu, ulica pełna błota... Skąd się wzięło łączenie z umy­słowymi rzeczownikami?
* Zwrotów tych nie można karcić. Jestto najprostsza w świecie przenośnia, jak gorycz = nieprzyjemne uczucie i t. p.: przeniesiono tu pojęcie ze sfery zmysłowej do umysłowej na podstawie podo­bieństwa.
1. (Dr. T. E.) Błyszczeć, lśnić, czy błyszczeć się. lśnić się? pytać czy pytać się? Krystalizować czy krystalizować sic? „Krystalizować było do niedawna wyłącznie używane, ale od paru lat ktoś wpro­wadził w modę „krystalizować się“, jako niby poprawniejsze, pod pozorem, że to konieczna analogia do: topić się, gotować się, zapo­minając, że ciało, które »się gotuje«, przecież nie „wrze się“, choć to są (w chemicznem znaczeniu) synonimy i powinny zupełnie jed­nakim prawom ulegać. Czy więc jest konieczność tego się w tym razie ?
* Chodzi Panu przedewszystkiem o krystalizowanie się. Gdyby­śmy się chcieli »sianem wykręcić«, moglibyśmy odpowiedzieć krótko, że to sprawa słownictwa chemicznego, a więc jak sobie chemicy i przyrodnicy uchwalą, tak jest dobrze (nb. dla nich). Ale tu rzecz sięga głębiej w istotę języka. Z jednej strony napotyka się zbyteczne się, z drugiej karygodne opuszczenie, n. p. również w »zawodowym« języku gimnastycznym naszych »sokołów«, którzy „ćwiczą“, ale nie wiadomo kogo, bo ćwiczyć sic nie chcą. Otóż co do błyszczeć i lśnić należy je zawsze łączyć z się, co do pytać może być i bez się. Ta­kie przekonanie wyniosłem po przejrzeniu przykładów u Lindego, który także zna tylko krystalizować bez się.

Nr. 3.

PORADNIK JĘZYKOWY

43

1. (Dr. F. K.) „wyobraża sobie pod ruchem idealnym" (Kur. lw. 1901. nr. 23) — zamiast widzi w ruchu idealnym...
* Nie mając całego zdania nie możemy na pewne określić formy poprawnej, ale to nie ulega wątpliwości, że jest to przykład nacią­gania składni do germanismu: rozumieć pod czemś...
1. (Dr. Wł. B. i J. D.) Mówimy i piszemy: „w regule tak się dzieje«. Jestto obrzydliwy germanizm (in der Regel) zam. polskiego: zwykle, pospolicie. Ale cóż poradzić na to, jeżeli dziennikarze po polsku pisząc, myślą — po niemiecku!...
2. (Dr. F. K.) »W pewnych warunkach są uprawnieni do tronu w odnośnych państwach« (Sł. pol. 1901. nr. 40. wiecz.).
* Oprócz germanizmu, popełnionego przez niedołężne a dosło­wne przełożenie wyrazów »diesbezüglich, betreffend« jest to nowo­twór w tem znaczeniu, mówiący niby wiele a właściwie nic; bo kto się potrafi z powyższego przykładu domyślić, w jakich państwach?
1. (J. D.) Czytam w »Czasie« (nr. 312. z. r. 1900. Dod. literacki): »Ten poeta, u którego warg rozliczne ludy miały zawisnąć, jest Po­lakiem«. Jestto germanizm: »an dessen Lippen zahlreiche Nationen hiengen« a po polsku należało napisać zrozumiale: »którego rozli­czne ludy z natężoną uwagą słuchały«.

—- Nie możemy pojąć, jak podobny zwrot mógł nawet powstać w polskim języku. W prawdzie zawisnąć można na ustach we właściwem znaczeniu = całować (por. Alpuharę), ale zawisnąć u warg...? Coby to za wargi być musiały, u których rozliczne ludy mogą zawisnąć! Nakoniec: co to wszystko ma znaczyć? Jeszcze gdyby powiedziano: »którego imię jest na ustach rozlicznych ludów« toby było i zrozumiale i po polsku, ale w tej postaci, jak powyżej, nie może nawet dać podanej przez Pana myśli. Czy to i po niemiecku jest dobrze — a przedewszystkiem jasno — pozwalam sobie wątpić. Tu obraz niemiecki oddano dosłownie słowami polskiemi.

1. (Dr. A. W.) Czytam w Przegl. lek. krak. nr. 1. z. r. 1901. takie tytuły artykułów: »Następowe schorzenia po...« »O schorzeniach serca...« Czy wyraz „schorzenie“ jest w polskim języku i co on ozna­cza? W słowniku terminologii lekarskiej polskiej (Kraków 1881.) znalazłem tylko »schorzałość = cachesia«, i »schorzały = cacheticus«, ale »schorzenia« nie znalazłem. Pytanie, po co autorowie wspomnianych artykułów mówią o »schorzeniu«, skoro w pierwszym razie jest mowa o zakażeniu nerek i stawów, a więc »o chorobach

44

PORADNIK JĘZYKOWY

Nr. 3.

nerek i stawów«, w drugim zaś artykule o »chorobach serca«. A więc „schorzenie“ oznacza to samo co „choroba“ ?

* »Schorzenia« Linde nie zna; istotnie po polsku dobra byłaby tylko »schorzałość« utworzona od tematu imiesłowu »schorzały«. Zdaje się, że tu jest zwykła nieznajomość właściwego rzeczownika, bo autor chciał widocznie przedstawić nie chorobę samą, ale owo osła­bienie, jakie często trwa po przebyciu choroby (następowe (?) scho­rzenia). Inaczej tego objaśnić nie umiem, nie będąc lekarzem.
1. (Dr. A. L. S.) Podług wiadomości, podanej w »Ruchu katolickim« (nr. 27. z r. 1901.) Bolesław Prus w odpowiedzi na kwestyonaryusz »Russ. Listka« miał się wyrazić, że »każdy człowiek i na­ród każdy dążyć winni do samoudoskonalenia się tj. do wszech­stronnego rozwoju swych zdolności fizycznych i duchowych«. Zdaje mi się. że wyraz samoudoskonalenie się jest niezgodny z duchem języka polskiego. Podobny dziwoląg słyszałem niedawno na publicznem zebraniu, gdzie powiedziano, że »należy dążyć do uintelligentnienia ludu«. Go sądzić o takich wyrazach?
* Wyrazy te są utworzone niezręcznie. Język polski ma szereg rzeczowników złożonych z samo-, ale można łatwo dostrzedz dąże­nie, aby druga część wyrazu złożonego nie była za długą, najwyżej trzechzgłoskowa. Mamy więc: samouk, samochwał, samodział, samo­trzeć. samogłoska, samoistny, samołówka, samorodny; samowładca, samozwaniec — ale dłuższe złożenia są rzadkie, a powyższe jest po prostu niemożliwe. Wątpimy też bardzo, czy jego twórcą jest Prus. »Uintelligentnienie« --jestto bękart godny swego twórcy, który nie zna wyrazów oświata, podniesienie rozwoju umysłowego i t. p.
1. (Dr. T. E.) Napięcie powierzchniowe czy napięcie powierzchni lub powierzchowne ?
* »Powierzchniowy« jest podobnie źle utworzonym przymiotni­kiem jak myślowy, życiowy i t. p. i nie może być równoznaczny z powierzchowny. Najlepiejby tedy było powiedzieć napięcie na po­wierzchni, lub jeżeli nie to, to z trojga złego najlepsze jeszcze na­pięcie powierzchni. Czyby się tu nie dało na miejsce »powierzchni« wprowadzić »wierzchu« i użyć przymiotnika (napięcie) wierzchnie?
1. (Dr. A. W.) »W sprawie leczenia chorób sercowych“ (Przegl lek. krak. 1901. nr. 2.) Gzy można mówić choroby sercowe? Przecież mówimy: choroby nerek, żołądka i t. d. a nie »choroby nerkowe«( żołądkowe... i t. p.
* Język polski w określeniu przymiotu przenosi przymiotniki

Nr. 3.

PORADNIK JĘZYKOWY

45

nad dopełnienia rzeczownikowe. Chociaż tedy dokładność pewna (w znaczeniu lekarskiem) nakazywałaby używać 2 przyp., lepiej ją poświęcić dla poprawności języka. Mówimy choroba nerkowa, żołąd­kowa a więc możemy powiedzieć i sercowa; używanie zaś dopeł­niacza bez przydawki przymiotnikowej nie jest zgodne ze skła­dnią polską.

1. (X) »Będzie głuszył puszczykowskiem fuimus« (Prz. wszp. 1900. nr. 12. str. 739.).
* Jestto szmermel stylistyczny, którym się chce czytelnika olśnić. -Od rzeczownika puszczyk nie ma przymiotnika (od słowik — słowiczy — ale nikt nie urobił w analogiczny sposób: puszczyczy!) a więc ten nowotwór jest jako dziwactwo godny napiętnowania. Jako po­zbawiony warunków żywotnych niezawodnie będzie —jednodniówką.
1. (J. FI.) »Okoliczność ta... zadziałała bardzo przykro« (Sł. pol. 1901. nr. 71.).
* »Zadziałać« w tem znaczeniu zna Linde (»jeśli nie zadziałał tobie źle...« »źle zadziaływali tobie«), nie jestto więc nowotwór. Tu razi zastosowanie do rzeczownika umysłowego; zresztą wyrażenie to zbyt przestarzałe.
1. (J. D.) W nrze 5. N. Reformy autor dość obszernej notatki o pożytku »Poradnika« użył nowego wyrazu odchwaszczać w zdaniu: »piękna praca odchwaszczania języka polskiego z obcych naleciało­ści«. Mówimy wprawdzie zachwaścić, ale przybraniu od na wzór niemieckiego ent- w tym razie stanowczo nie można użyć.
* Zdaję się, że autorowi nie przyszedł na myśl wyraz: plewić, wyplewić, który właśnie oznacza oczyścić przez wyrzucenie chwa­stów i dlatego wyręczył się nowotworem, nie gorszym i nie lep­szym od utartych już poniekąd: odbarwić, odkazić (desinfekować) odwaniać, odwodnić. Owego od- nie łączylibyśmy zbyt ściśle z niem. ent-, bo są dobre polskie wyrażenia: odczyniać, (uroki), odrażać, od­robić, oduczyć o tyle tylko lepsze od powyższych, że utworzone z tematów czasownikowych (czyni-, razi-, robi-, uczy-) nie rzeczow­nikowych (barwa, kara, skaza, woń, woda).

Uwaga. Na resztę nadesłanych zapytań dla braku miejsca odpowie­my w następnym numerze.

PORADNIK JĘZYKOWY

Nr. 3.

46

1. Łamigłówki stylistyczne.

Zdarzają się często nawet w poważnych dziełach i czasopismach zdania luźne lub okresy, których przy najlepszej woli i wysiłku myśli niepodobna zrozumieć; dzieje się to nie dlatego, jakoby ilość znaczna wyrazów obcych wymagała przekładu, ale że zestawienie wyrazów i użycie retorycznych środków, jak porównania, przenośni, itp. jest zupełnie błędne i nie budzi w umyśle czytającego jasnych wy­obrażeń. A przecież zasadniczym warunkiem dobrego stylu jest jasność, bo z jej pomocą tylko dochodzimy do porozumienia się, czyli osiągamy cel mowy.

Oto przykład tego rodzaju:

»Wielka popularność i tryumfy Sienkiewicza u swoich i obcych raz jeszcze twierdziły prawdę, dawno znaną, że szerokie tory samodzielności rzetelnej wymykają się rachubom, najprawidłowej uzasadnionym, najmocniej ugruntowanym... Sama ta nawet potrzeba ugina się i pod pewnym względem ulega w końcu natarciu indywidualności silnej, czerpiącej w intuicyi wła­snej normy postępowania, przyjęte dla siebie i po­woli udzielające się ogółowi. Tak przynajmniej ze strony formalnej, zewnętrznej przedstawia się prze­wód (?) powszechnego uznania i poczytności autora »Rodziny Połanieckich« i »Quo Vadis«... Wytłómaczona czy też raczej obja­śniona w ten sposób geneza prawowitej i zasłużonej sławy twórcy »Potopu« jednoczy, zlewa, wygładza nieco przyrodzone chropowatości rozwoju, z któ­rych (chropowatości??) tak świetnie i wspaniale trysnęły na świat ożywcze kaskady poetyckich natchnień Sienkie­wicza, a na które (na kaskady, czy na chropowatości??) »Ate­neum« od lat tylu rzucało i rzuca skromne ziarnka swej siejby publicystycznej i naukowej...

Szczęśliwe to zbliżenie (jakie?) i skojarzenie nic jeszcze, oczywiście, nie stanowi o mniej więcej ścisłej zbieżności lub rozbieżności trybów uprawy (czego?) i trybów tych nie przesądza (!?) At. 1900. z. 12. str. 663—664.

O nadsyłanie nam tego rodzaju łamigłówek, zwłaszcza z pism po­ważnych i dzieł ogólnej treści prosimy bardzo Szanownych Czytel­ników.

Nr. 3.

PORADNIK JĘZYKOWY

1. Krotochwile językowe.
2. Z Żywca przysłano nam ńapis następujący:

Sprzedaż rozmaitych kaszybów.

Gdyby nawet przeszukać wszystkie słowniki języka polskiego, nie znalazłoby się wyrazu kaszyb, czy kaszyba, bo to ma być 2. 1. mn. do wyrazu kasza zam. kasz!

1. W Suchej, stacyi kolei państwowej pod Babią Górą, znajduje się tuż obok dworca kolejowego karczma, nad której drzwiami czytać można napis:

Wyszenk wódki i piwa i nocowanie obcych.

1. Na przyrządzie automatycznym, sprzedającym różne przedmioty do codziennego użytku, ustawionym na dworcu kolejowym w Dzie­dzicach (prawdopodobnie także i na innych peronach), znajduje się nad jednym otworem napis: »Drzewka dla burzy«. Co to za »drzewka« i dla jakiej »burzy«? Czy na odpędzenie burzy?

Jestto dosłowne przetłumaczenie niemieckiego wyrazu »Sturm­hölzer«, oznaczającego »niegasnące na wietrze zapałki« ! Poczciwy tłómacz poszedł tu w zawody z »niebo-rakiem« = Himmelskrebs !!

1. Właściciel pewnej cukierni krakowskiej, znanej z dziwacznych a zawsze mało dowcipnych amerykańskich ogłoszeń, postanowił spró­bować sił własnych w wyższym (!) stylu pisarskim i umieścił w dzien­nikach następujące ogłoszenie:

»Zawiadamiam z powodu najrozmaitszych pogłosek, jakoby nowo powstała cukiernia przy tejże samej ulicy, miałaby być moją filią, jak również założyciel powyżej wymienionej cukierni, był i jest moim wspólnikiem — przeto oświadczam w obec moich Szano­wnych P. T. odbiorców, iż nigdy w żadnej spółce nie pozosta­wałem, i z nowo powstałą cukiernią nie jestem, ani też żadną lilią moją nie jest, jak i w żadnych stosunkach handlowych nie pozostaję.

Kierownictwo cukierni... jest zawsze pod własnym moim za­rządem«.

Kogo zawiadamia właściciel cukierni ? — niewiadomo, dlatego prawdopodobnie w drugiej części owego cycerońskiego okresu dał inne orzeczenie i »oświadczył w obec swoich R T. (!) odbiorców«, iż... itd. Z kim w żadnej spółce nie pozostawał? — znowu niewiadomo, do­piero z następnego zdania trzeba się domyślić tego, ale wtedy braknie znowu dopełnika, czem z nową powstałą cukiernią nie jest? a w trzeciem zdaniu brak podmiotu, kto nie jest żadną filią? Do tych zdań klasycznych dla pełności (!) myśli doczepiono za pomocą spójnika:

47

48

PORADNIK JĘZYKOWY

Nr. 3.

»jak i« zdanie, któremu znowu brak przedmiotu, na pytanie z kim? Koroną jest oświadczenie, że »kierownictwo... jest pod własnym za­rządem« ! P. T. (!) właściciel cukierni jest wielkim humorystą!

Takie ogłoszenia piszą polscy kupcy w Krakowie, takie ogło­szenia umieszczają polskie dzienniki, a czytają polscy mieszkańcy — przepraszam: »P. T. odbiorcy« — sławetnej cukierni!

Wołamy z Zagłobą: »Panie Boże i Ty nie grzmisz«?!

1. Korespondencya Redakcyi.

B. SI. Anczycowi w Rakszawie. Za uwagi dziękujemy; obie są słuszne. Na za-
pytania są odpowiedzi w tym numerze. — P. Drowi Wł. Bylickiemu me Lwowie.
Za tak obfity materyal i życzliwość niepospolitą serdeczne dzięki. Z powodu
braku miejsca skorzystamy kolejno w przyszłych numerach. - Drowi Tad. Estrei-
cherowi w Krakowie. Dziękując za już, prosimy o jeszcze. — B. J. Al. Tarnow-
skiemu. Dziękujemy; co do niedyspozycji i sanасуi ma Pan zupełną słu-
szność. O »assenizacyi« i »wdrożeniu śledztwa« zob. Skobla O skaż.

j. pol. III., str. 4 i 131—132. — F. J. H. Hemplowi w Chęcinach. Żałują bardzo, ale z Pańskiem zdaniem zgodzić się nie mogę. Kołdra nigdy nie może być »na wełnie«, ale »na łóżku leży kołdra z waty wełnianej«, ta wata tworzy istotę, jądro kołdry, to nie jest jej podbicie. Palto również nie jest »na wacie« ani »z waty«, lecz »watowane«; u niego sukno wierzchnie jest istotą a wata »pod­biciem«. Są to tedy różne rzeczy. — »Zamierzona... reforma« — nie tyle jest zły wyraz »zamierzyć«, jak forma bierna. Należałoby tedy zatrzymując ten sam czasownik użyć zwrotu czynnego; »nie zamierzają dokonać żadnej radykal­nej reformy« lub »nie mają zamiaru dokonać ż. r. r.«. — Zam. »na razie« można również powiedzieć »chwilowo« i to jest niezawodnie lepsze. — »Wyszkolony« jest stanowczo barbaryzm niemożliwy, skoro nie mamy czasownika »szkolić«, lub »wyszkolić»; o ile zrozumiałem subtelności Pańskiego rozumowania dałby się ten imiesłów zastąpić przymiotnikami: »wprawny, zręczny« lub imiesłowem »wyćwiczony«.

Każdy numer oddajemy do drukarni zaraz po 15. w miesiącu, aby około 1. następnego miesiąca był już w rękach Szanownych Abonentów. Na wszelkie tedy zapytania, które otrzymaliśmy po 15. lutego b. r., odpowiedzieć możemy dopiero w numerze 4, tem więcej, że znaczną część materyału, przeznaczonego do lego numeru musieliśmy dla braku miejsca zachować do numeru następnego.

Przedruki w całości lub w części dozwolone tylko po porozumieniu się z redakcją.
Wydawca i redaktor odpowiedzialny: prof. Roman Zawiliński.
Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem J. Filipowskiego.